

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas” z dodatkiem	
w Krakowie	
rocznie	zł. 30
półrocznie	zł. 15
kwartalnie	zł. 8
Na sam „Dodatek” prenumerować nie można.	
Przedpłata na Dziennik „Czas” z dodatkiem	
w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	zł. 34
półrocznie	zł. 17
kwartalnie	zł. 9

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONTESIENIA wszelkiego rodzaju, dotyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżawy itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 31/2.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu”.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 15 stycznia.

Dwie mowy tronowe leżą przed nami, pruska i sardyńska. Pierwszą podaliśmy wczoraj czytelnikom naszym, drugą znajdującą się poniżej. Czytając obie te mowy, mimo wolnie nasuwa się na myśl porównanie politycznego stanu tych dwóch krajów jakim jest on rzeczywiście i jak go skreślić chciano, a następnie stawiają obok siebie podobieństwa i różnice obu krajów, tak w przeszłości jak w teraźniejszości. A mają też one wiele ze sobą wspólnego, różnice nawet służą jakoby do tem wybitniejszego uwydatnienia głównych rysów ich podobieństwa. Tak Prusy jak i Sardynia nie zamykają w granicach swoich całego narodu którego każde z tych państw jest częścią, a ztąd polityka ich jest dwoista, jedna plemienna druga europejska. Prusy i Sardynia nie mogą, traktując sprawy publiczne, pominąć z uwagi, że pierwsze są częścią Niemiec, druga częścią Włoch. Rządy ich niemogą na samych tylko gabinetowych polegać związkach, ale sympatyje narodowe muszą być także ważnym działaczem politycznym w ich stosunkach zewnętrznych. Sympatyje lub antypatyje, uczucia całkiem wykluczone z dyplomatycznego słownika, nabierają niekiedy w ich polityce powagi i znaczenia zasady, i ta właśnie okoliczność nadaje mowom tronowym w obu tych krajach barwę niejakię patetyczności.

Historyczny początek Prus i Sardynii jest wielce do siebie zbliżony. Oba te państwa powstały na gruzach systemu feudalnego, byt swój winny i chwilowy również upadek wojnom, a po obaleniu pierwszego cesarstwa sprzyjające okoliczności dały im wzrost i siłę większą niż kiedykolwiek. Żywioły narodowe zaczęły w obu tych państwach szukać dla siebie ogniska, i jeśli w każdym z nich pod inną formą w siłach się swych poczuwać chciały, to różnicę tę położył trzeba na karb charakteru obu narodów niemieckiego i włoskiego, i na względna wielkość i polityczne znaczenie w Europie. Wewnętrzny rozwój obu tych krajów miał zresztą w sobie wiele zgodności. Dopiero rok 1848 zupełnie przeciwną drogą powiodł ich rządy i przygotował następstwa widoczne już dzisiaj. Wtedy gdy król pruski odrzucił ofiarowaną sobie koronę Niemiec, słabcał od niego król sardyński wyciągnął rękę po koronę Włoch; pierwszy pomagał księstwu niemieckiemu do odzyskania tronów rewolucyjną zagrożonych, drugi pomagał ludom do obalenia tronów.

Kiedy wojna wschodnia nowy układ przemyrzy w Europie przygotowywać zaczęła, Prusy zamknęły się w ścisłej neutralności, Sardynia zaś wystąpiła ze słabymi siłami

swemi na pole walki, jedynie na to, by zjednać sobie w Europie znaczenie jakiego nie dawała jej ani terytoryalne, ani narodowe stanowisko. Wiadome wszystkim następstwa tej wojny. Obojętność Prus osłabiła ich znaczenie, ale Piemont zasiadł na krześle sędziego i w sprawach europejskich głos począł zabierać.

Skutek tego widoczny naprzód w finansach. Mowa tronowa pruska przedstawia je w kwitującym stanie; mowa sardyńska nie może zataić smutnego ich stanu. Prusy idą drogą reform powolnych; Piemont przechodzi przez ciężkie próby administracyjnych i militarnych wysiłen.

Jednym punktem groźniejszym w zewnętrznych stosunkach pruskich, jest sprawa Księstw do Danii należących, a rząd państwa tak potężnego jak Prusy, z lekka tylko i nieśmiało mówi o prawach zagrożonych Holstynu; w mowie króla sardyńskiego odzywa się myśl wyswobodzenia Włoch całych. Prusy dążą do jednoci niemieckiej na powolnej drodze stosunków handlowych, pocztowych i t. d. Sardynia gotowa niemal o rękę jednoci tę sprowadzić. W mowie pruskiej niemasz ani wzmianki o hannoverskich, mekleburskich lub kasselskich uciążliwościach; w mowie sardyńskiej boleść całych Włoch znajduje tęskne echo.

Następstwa dalsze nie należą do zakresu tych wskazań porównawczych; zestawiliśmy je dla tego jedynie, że niemal równocześnie obu mow odczytanie musiało nietylko ze względu na formę ich, ale i na główny charakter obu rządów, obudzić wspomnienie przeszłości obu krajów i zwrócić uwagę na liczne dawne podobieństwa i na nowe różnice polityki.

Para'lele takie przeprowadzone z ścisłością historyczną byłyby wielce pouczające; w dzienniku natracić tylko można główne ich rysy.

Korespondencja Czasu.

Lwów 10 stycznia.

(z) Szczupłe grono znajomych odprowadziło wczoraj na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki malarza Stanisława Bartusa, zmarłego w siłę wieku, w trzydziestym ósmym roku życia. Godzien zaiste słów kilka wspomnienia, jest człowiek, co obrawszy sztukę za wyłączny dla siebie zawód, oddawał się jej gorliwie od lat najmłodszych pomimo otaczających go cierpień i niedostatku. Ow niedostatek, który przygniótł go całym swym ciężarem, z którym do śmierci bezustannie walczyć musiał, troska o potrzeby codzienne i utrzymanie rodziny, odbierała wszelką do pracy swobodę, gorczyła zapełniała całe jego życie i wpędziła naostatku do grobu, złamawszy przedwcześnie talent i uczyniwszy go od lat już kilku niezdolnym do wszelkiej pracy. Wrodzoną zdolność do malarstwa odkrył w nim pierwszy s. p. Marszałek Tadeusz

Wasilewski, znany za życia miłośnik nauk, mąż zawsze skory do niesienia ofiar na rzecz oświaty do wspierania młodzieży obdarzonej talentem i zapowiadającej wyższe zdolności. Jego kosztem Bartus wysłany do Wiednia bawił tam przez dwa lata, oddając się gorliwie nauce malarstwa. Lecz wkrótce wraz z śmiercią s. p. Wasilewskiego skończyła się dla Bartusa wszelka nadzieja pomocy z jakiegokolwiek, a zarazem i wszelka możność dalszego kształcenia się. Odtąd rozpoczęło się pasmo samych udręceń, wytrącające mu co chwila z ręki pędzel i paletę, tłoczące go brzemieniem trosk. Gdyby był zechciał pracować mniej sumiennie, malował mniej starannie, a przeto mniej czasu do wykonania swych obrazów potrzebował, gdyby był sztukę uważał jako spekulację, ugniał się za protekcjami, byłby może uniknął ubóstwa i potrafił pozyskać wygodne dla siebie utrzymanie. Gdyby zresztą był się oddał jakimukolwiek innemu popłatnemu u nas zawodowi, muzyce naprzykład, kto wie czyby samemu udzielaniem lekcji nie był się dorobił majątku. Z prac jego pozostało najwięcej kopii. Te odznaczają się dokładnością i wykonaniem. Onto zrobił wizerunek s. p. Józefa Borkowskiego już po jego śmierci z natury. Portret ten został umieszczony w album na korzyść p. gorzelców Rzeszowa w r. 1843 we Lwowie wydanem. Jestto jedyny który nam pozostał wizerunek Józefa Borkowskiego, a kto go znał osobiście i widział w ostatnich chwilach choroby, zaprzeczyć nie może, że jest bardzo dobrze trafiony.

Otóż wzmianka o śmierci malarza potrafiła drugie, równie żałobne wspomnienie. Kiedy śmierć przerwała prace młodego, genialnego literata i poety jakim był s. p. Józef Borkowski, zapowiedziano, że jego pisma niebawem drukiem ogłoszone zostaną. Niewiem co stało na przeszkodzie, że kilkanaście lat leżała w ukryciu ta naukowa spuścizna i druku nie rozpoczynano. Dopiero przed dwoma laty księgarz Jabłoński zapowiedział wydawnictwo: *Dzieł znakomitych pisarzy krajowych*, których szereg rozpoczął pismami Józefa Borkowskiego. Kilka zaledwie zeszytów wyszło i wydawnictwo zostało przerwane, nie dając już od dawna żadnego znaku życia. W następnych zeszytach miała się właśnie ukazać: *Grecyzna w Polsce*, najważniejsza z prac s. p. J. Borkowskiego, obejmująca około sto arkuszy, zawierająca wiele cennych materiałów, rzucająca wiele nowych pomysłów. Równocześnie zaczęły być wychodzić dzieła Dominika Magnuszewskiego. I to wydawnictwo urwało się na pierwszym tomie. Czy brak wytrwałości wydawców, czy niepojęta obojętność ze strony czytającego świata, czy jakiegokolwiek inne powody, nie jestże nieodżałowaną szkoda, żeby przedsięwzięcia podobnego rodzaju utykały w pierwszym kroku, żeby dzieła ludzi stojących w swoim czasie u steru literackiego życia i przodujących ruchowi umysłowemu zalegały Bóg wie na jak długo, nieznane i zaniedbane? ... Obowiązkiem jest każdego, ktokolwiek zdoła, ażeby starał się wpływać z swej strony na obudzenie ostrygłej gorliwości wydawców i czytelników.

Przedstawienie *Horacyuszów* w teatrze polskim, tragedii klasycznej, na scenie na której widzujemy najczęścięj komedye i małe operetki, jest pojawem o którym zamilczeć nie można. Nie obznajomieni ze światem starożytnym, nie poświęcając się studiowaniu form klasycznych, nie dziw że młodzi aktorowie nasi nie podolali zadaniu. Nie wzywajeni do ubioru rzymskiego, nie umieli w nim stąpać swobodnie, ani go nosić stosownie. Zato

gra p. Smochowskiego miała wszystkie cechy gry prawdziwie wzniosłej, klasycznej. Jeżeli scena nasza będzie się dalej rozwijać w tym kierunku co dzisiaj, to po zejściu z niej pana Smochowskiego nikt w całym towarzystwie klasycznych bohaterów starożytności przedstawić już nie potrafi.

Poznań 12 stycznia.

Jedno z pism paryżkich dało nam obraz Wielkiego Księstwa, który tu z wielką chciwością jest czytany, a trafność i prawdziwość jego powszechnie tu uznają. Niemniej jednak pozwolimy sobie zrobić autorowi dwie uwagi: między powodami upadku materialnego prowincji naszej, pominął on najważniejszy, a tym jest położenie nasze obowiązuje nas do wszystkich ciężarów publicznych monarchii, z których natomiast nie wraca się nic zupełnie krajowi w urzędowaniach, pensjach itd. szczególnych indywiduów. Takie położenie przy rozrządzaniu się rodzin, najbogatszy kraj ostatecznie bez własnych nawet grzechów, których zaprzeczać nie myślimy, konieczne do upadku przywieść musi. Druga uwaga tyczy się wzmianki autora, między innemi co do tak zwanych dornowskich dachów, jako jednej z przyczyn strat majątkowych. Dowodzi to, że autor li z gabinetu swego literackiego na stosunki gospodarskie zapatrywał się, bo niezawodnie jeśli to była próba, która się niepowiodła, to należała do najmniej kosztownych i pewno żadnym majątkiem nie zachwiała.

Deputowani nasi pośpieszyli już prawie wszyscy do Berlina, na dzisiejsze otwarcie sejmu. Rozpoczął się więc trudny, ciernisty ich zawód, w którym żywe współczucie całego kraju wyrozumiałość co do skutków towarzyszyć im będzie. Ale pomimo ważności, trudności, rozciągłości ich obowiązków, pragnęlibyśmy jeszcze jednym więcej ich obarczyć, a tym obowiązkiem jest wywieranie zbawiennego wpływu na młodzież naszą obecnie na uniwersytecie berlińskim studia naukowe odbywającą. Dawniej młodzież naszą uczącą się w Berlinie, słynącą z ducha koleżeńkiego, pracy, postępów naukowych, licząc w swem gronie reprezentantów wszystkich ziem kraju naszego. Zawzięwano tam stosunki, przyjacielskie, naukowe, które sięgały po za studia uniwersyteckie i ze wszelkim pożytecznem się stawały. Dziś ani ducha ani życia koleżeńkiego, w ścisłem znaczeniu tego wyrazu nie dojrzy wśród młodzieży naszej w Berlinie, widzimy w niej pseudo-konserwatystów, którzy przejrżeli zanim czas mieli dojrzeć, a z drugiej strony radykalistów, którzy pod względem religii, polityki, nauki, takimi młodzieniaszkami, że jeszcze nie wyszli po za stanowisko encyklopedystów francuzkich XVIII wieku. Deputacya nasza mieszczącą w swem gronie tyle powag i w dziedzinie usług krajowych i w dziedzinie świata uczonego, niezawodnie jeśli zechce, będzie mogła na młodzież tę, boć to młodzież niezapęsta, a więc szlachetnym wpływem dostępną, najbawniejszą a pilnie konieczny wpływ wywrzeć.

Cyfy osiągniętych rezultatów przez towarzystwo wspólnej pomocy od początku istnienia tego stowarzyszenia podane przez *Dziennik Poznański*, wielką są pociechą dla serc kraj miłujących, którzy ofiar nie szczędzili, a dziś z radością widzą data statystyczne owoców dla kraju, które ofiary ich przyniosły.

Mielśmy i bolesny zawód w ubiegłym tygodniu, kiedy się powszechnie spodziewają zmian na lepsze, kiedy dzienniki rządowe i nieurzędowe o niczem więcej nie rozprawiają jak o prawach i ich

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORRESPONDENCJA LITERACKA.

II.

Lwów 8go stycznia.

Noworoczne korespondencje powinnyby częściej przybierać poważną szatę; jest to chwila, w której porządní ludzie zamkną bilans nie tylko dochodów i rozchodów, lecz wszelkiego obrachunku z czasem, z pracą i z sumieniem. Nasz świat literacki miałby wiele powodów wygotować sobie corocznie taki bilans; możeby i literaturze i jej wewnętrznej wartości nie mało ztąd dobrego urosło. Wszakże gdy sobie samemu być sędzią niewypada, gdzie jest rachmistrz, któryby się chciał zabrać do ścisłej obliczki cudzego literackiego sumienia? Zapewne, że czas wszystkich nas kiedyś pod sąd swój zagarnie i zapłaci pamięć, lub zapomnieniem; lecz i temu sędziemu trzeba materiałów, aktów do wyroku. Otóż noworoczna korespondencja literacka spogląda za siebie i w koło

siebie, i oblicza się z czem może wkrótkości, zostawiając na później co się dziś niezmieści w szczupłej jej ramki.

Ksiądz Sadok Barącz, autor kilku dzieł pomniejszych treści historycznej (historia miasta Żółkwi; pamiętnik dziejów Polski; żywoty sławnych Ormian; historia miasta Stanisławowa; o Podkaminie), wydaje obecnie nowe dzieło: „O Dominikanach w Polsce”, zajmujące niemal 50 arkuszy druku, z których dziesięć wyszło już z pod prasy. Prace księdza Baracza, mimo osobne znaczenie niektórych topograficznych lub biograficznych natury, uważać należy jako materiały do dziejów naszych, i przyznać trzeba autorowi, że rozważa ściśle i użyteczność treści, i stosunek cząstkowych dziejów miasta do całości krajowej, stawiając jedno i drugie w należytem świetle. Na szczególniejszą uwagę zasługuje: „Pamiętnik dziejów Polski”, acz pod niewłaściwą sobie nazwą, ile zawierający materiały znakomitej wartości; w nim i dobór rzeczy i dziejowa ważność świadczą o dokładnem zapatrywaniu się autora na powołanie dziejopisarskie, i o zdolności i sumiennoci w ocenianiu osnowy dokumentów i okoliczności, które rzucają czyste i

nieskazane światło na ubiegłe czasy. Nie wszystkim to pracownikom zdarza się na polu dziejowem. Tu wpada mi na myśl historia miasta Lwowa, do której w naszych czasach parę razy zabierano się a praca okazała się weale chybioną, obraz skreślony lub jest niedostatecznym rysem, lub wykrzywiony w zwierciadle pomarszczonem. W tym względzie Warszawa, Kraków, Wilno w dziejach swoich czy w opisach częściowych szczęśliwsze były. Prócz dawniejszych pisarzy, Zimorowicza Bartłomieja i księdza Józefowicza, Lwów nie miał szczęścia doczekać się rzetelnej historii swojej, skreślonej z obszerną wiadomością i z krytyczną wagą rzeczy, postawionych w należytem świetle swego czasu. Wielkie miasta są tępem w kraju czy państwie, czem są tępą w ludzkości; w nich dopytać się można o stanie zdrowia całego organizmu, i na odwrót ich zdrowie stanowi siłę i żywotność teje całości. Nie można przeto w dziejach odosobniać miasto od kraju lub państwa i uważać za rzeczy różnej natury, i różnych celów. Ksiądz Ignacy Chodynicki wydając historję Lwowa ograniczył się w swojej pracy tylko na to, co wyczytał w dawnych drukach, obrobił całą osno-

wę tak pobieżnie, że dzieło ani obfituje w szczegóły, ani zaleca się układem a stosunek i wzajemne oddziaływanie państwa i miasta prawie pominęte. P. Dyonizy Zubrzycki pierwszy zajrzał do archiwów miasta, czerpał w krynicy dość obfitę, ale stronność tak wiodła rękę jego, że z tej krynicy to tylko wydobywał, co ubiegłym czasem tylko na naganę posłużyć mogło. W historii tej miasto i państwo są uważane przez autora za dwie rzeczy wręcz przeciwne, jakoby dwa bieguny z oddziaływaniem na się nieprzyjawnym. W stosunkach miasta i państwa historyk niewychodzi z rogatki pierwszego i tak daleko sięga interes jego dziejowy. Wszystko, co można było przytoczyć na chlubę tych stosunków jako wpływ dobroczynny wzajemny pomiął autor, jakby wpływ państwa obcem był światłem nienależącym do systemu, do którego zalicza się miasto. Ten brak zapatrywania się z wyższego stanowiska politycznego, kojarzącego w jedno część z całością, i ztąd wynika stronność w ocenianiu stosunków i czasów, odejmuje dziełu p. Zubrzyckiego wartość historyczną w wielkiej części, i tym sposobem zmarnowała się sposobność skorzystania z takich

pogwałcenia w Holsztynie i Szlezwigu, ukazało się rozporządzenie do szkół średnich miejskich ograniczające znacznie używanie języka polskiego w tychże szkołach, z niekorzystną oczywiście dla dzieci, którym w ten sposób stawia się najsilniejszą przeszkodę w postępach naukowych.

Sprawa honorowa politycznej barwy, bo z wyborów pochodząca, między jednym z deputowanych i jednym z wyższych urzędników tutejszych, załatwiona została sądem honorowym, a zupełna sprzeczność stanowiska politycznego członków tego sądu, najlepszą jest rękojmią bezinteresowności wyroku. Będąc z zasady przeciwnikami o ile tylko być może rozpraw osobistych, jesteśmy zadowolnieni z ukończenia w ten sposób zajęcia tego.

Życia towarzyskiego nie widać dotąd w Poznaniu, za to słychać o licznych wiejskich, myśliwskich zebraniach, które tu i owdzie z tańcami są połączone, a więc nie na samem zebraniu mężkiem ograniczają się. Rezultata zaś polowań świadczą o bogactwie niektórych okolic w zwierzę. I tak w Miejskiej Górze klucza należącego do ordynacyi księcia Sulkowskiego, w kilkanaście strzelb ubito na polach 512 zajęcy; rezultat podobny nawet w Czechach do lepszychby się liczył.

Poznań 13 stycznia.

Wydział historyczny towarzystwa tutejszego przyjaciół nauk odbył na d. 11 pierwsze swe tegoroczne posiedzenie. Profesorowie szkół realnej stanowią — jak już widać — wraz z kilkudziesięciu członkami miejscowymi czynną siłę towarzystwa. Profesorom gimnazjalnym nie wolno doń należeć. Nie można wątpić, że znajdzie się sposobna chwila na sejmie, podniesienia kwestyi towarzystwa, a podniesienia jej z tém lepszą znajomością rzeczy, skoro aż trzech czynnych członków jego zasiada na sejmie, a między nimi prezes towarzystwa, hr. Działyński.

Radcy dawnego ziemstwa są we względzie systemu kredytowego reprezentantami stowarzyszonych właścicieli. Radców obierają stowarzyszeni w każdym powiecie, a komisarz królewski przedstawia wybranych do zatwierdzenia ministrowi spraw wewnętrznych. Samo się przez się rozumie, że radcy załatwiają bieżące sprawy towarzystwa, że więc niepotwierdzanie tychże, utrudniać musi wykonywanie poleceń dyrekcji. Za ministerstwa p. Westphalena zdarzało się powszechnie, że odmawiano potwierdzenia wyboru w niektórych powiatkach, jak np. w Szremskim. Od r. 1851 odmówiono potwierdzenia aż pięciu radcom. Hr. Działyński został nareszcie uproszony przez obywateli, aby poczynił stosownie z tego powodu kroki u p. ministra. Przyczem wspomnieć należy, że sam p. Działyński należy również do liczby niepotwierdzonych. W *Dzienniku Poznańskim* z 11go b. m. donosi p. Działyński swym komitentom, iż wywiązał się z danego mu polecenia i otrzymał zapewnienie od p. ministra, że uczyni zadość sprawiedliwości, to jest zapobieże podobnym nadużyciom.

Doniesion pod d. 3 stycznia r. b. „o wypowiedzeniu starozakonnym właścicielom kamienie, kapitałów pożyczonych z funduszy prowincjonalnych, a to w myśl przysłówia: Jak Kuba Bogu tak Bóg Kubie“. Tymczasem *Posener Ztg* z 11go jak najzupełniej doniesieniem mojemu zaprzecza, a zarazem występuje przeciw korespondencjom tutejszym, które umieszczają każdą wieść, skoro tylko ta niesie wodę na ich młyn. Powtarzam, że doniesienie moje powyższe nazwane zostało „zupełną nieprawdą“, a więc po prostu kłamstwem. Maksyma *si fecisti, nega*, zastosowana w niniejszej sprawie z tak dobrą miną, zadanie kłamstwa *faktom*, należy zaiste do tych szczególniejszych objawów, o jakich natrącałismy już kilkakrotnie. Czyż myślano, że dosyć jest odezwać się, aby nas zagłuszyć? Opinia i czytelnicy osądzą rzecz dostatecznie z tego, co następuje: D. 23 listopada r. odbyły się wybory deputowanych, na których starozakonni głosowali za kandydatem polskim, polscy wyborcy za kandydatem starozakonnych. D. 22 grudnia odbył się powtórny wybór w miejsce starozakonnego Veita, na którym polscy wyborcy głosowali za kandydatem liberalnym, który też wybrany został. Z pomiędzy wielu przykładów wypowiedzenia wzywać wspomnianych kapitałów, zacytujmy wam cztery o których wiem dokładnie. Na d. 18 grudnia, a więc kilka dni przed

powtórny wyborem, wyszło rozporządzenie tutejszej król. regencyi, wydziału II, wypowiadające kapitały, a mianowicie z funduszu tak zwanego „*Unitäts Fonds*“ jednemu starozakonnemu na 1300 tal., drugiemu na 2900, trzeciemu na 3000 tal.; z funduszu wdowięgo dla nauczycieli: starozakonnemu A. na 1100 tal. Prezentowano zaś owe rozporządzenia, noszące datę 18go grudnia, na d. 23 i 26 grudnia, a więc zaraz po wyborze dokonany. Podaliśmy jasne jak słońce fakta, stwierdzające nasze doniesienie z 3go stycznia.

Począwszy od 10go stycznia wieczorem, mieliśmy tutaj straszliwą burzę aż do 12go wieczór, która się dała w znaki tak dobrze dachom jak szybom, jak ludziom; przedewszystkiem zaś „*krenolinom*“.

Hamburg 12 stycznia.

Od dawnego czasu, nawet gdy przesilenie handlowe w latach 1857 i 1858 stało na najwyższym stopniu, nie było takiego popłochu na giełdzie hamburskiej jak wczoraj począwszy od godziny 1 1/4 do 2 1/4 aż do późnej nocy. Nie zdarzyło mi się widzieć tyle zaszępienia, zbladłych, niespokojnych twarzy w salach i po korytarzach jak wczoraj wieczorem. Prawda, że wieści telegraficzne z Paryża, Turynu, Londynu, Berlina i Wiednia były po temu, żeby zachwiać ufność w pokój, ale takie niespodzianki jakie co chwila telegramy nam przynoszą, bywały już nie raz, z tą tylko różnicą, że nie tak gromadnie spadały one na lekką duszę ziółotów jak właśnie wczoraj. Grający na zwykłe spuścili nos na kwintę jak powiadają, a grający na spadek tryumfują i zadzierają nos do góry. Sceny komiczne często, ale i naukowe, bo jasno o znikomości rzeczy ludzkich, to jest fortuny giełdowej przekonującej! Można powiedzieć bez przesady, że wczoraj majątki przechodziły z rąk do rąk za przybyciem każdej nowiej depeszy. Nie słychano rzecz, żeby 3% renta francuska tak kiedykolwiek od 12 tal. spadła, jak na wczorajszej giełdzie paryskiej; austriackie akcje kredytowe przed kilku tygodniami 134, wczoraj 98 — co mówię, w południe płacone 102, a wieczorem ledwo 98. Niema żadnego papieru publicznego, co by nie uciepiał w tym ogólnym popłochu, i przepowiadają, że nie na tem jeszcze koniec. Mowa tronowa króla sardyńskiego, wysyłka wojsk austriackich do Lombardyi, artykuł w *la Patrie*, jeszcze dzisiaj z ręką do Petersburga nadeszłymi wiadomościami połączone, musiały wywrzeć wpływ na posiadaczy papierów publicznych tem większy, że *baissiers* krzżeli się o kółko ognisk spekulacyjnych, żeby rozdmuchać większą obawę i przywieść do pożerającego majątki spadania papierów. Roznieśli wieść w skutku listów z Petersburga, że nad granicą rosyjską południowo-zachodnią ma być rozstawiony korpus obserwacyjny drugiej armii (podobno 5ty), i że sztab tej armii zwinęty przed kilku laty kiedy generał Lüdgers wyjechał za granicę, ma być znów utworzony i zasiąść w Kiszieniewie, że książę Gorcegow w tej myśli odbierze w Petersburgu instrukcje, że mówią w Petersburgu o sojuszu neutralności między Rosją a Prusami na przypadek wojny za obrębem związku niemieckiego. Nie ręczę za prawdziwość tych wieści, lecz przemilczę o nich nie mogę, bo się one tu mocno odbiły i przyczyniły się głównie do spadku papierów.

Z Kopenhagi i o sejmie w Itzehoe nie nowego nie słychać. Projekt rządu duńskiego wniesiony przed stany holsztyńskie składające się z dawniej opozycji, tudzież różne inne projekta do praw, odesłane zostały pod rozbiór odpowiednich komisji sejmowych. Cokolwiek bądź urządził względem ustawy, nie należy zapomnieć, że król ma stanowczą decyzję przyjąć lub odrzucić te z uchwał stanów, które będzie uważał za odpowiednie swoim widokom. Na krzyki i zarzuty prasy niemieckiej, która zaprzęgała poruszyć kwestję Szlezwiku traktatami już rozstrzygniętą, o której nawet Bundestag nie śmiał nigdzie napomknąć, minister Wolfhagen prowincyi szlezwickiej odpowiedział niezręcznie, a nadto w nieodpowiedniej chwili, reskryptem zakazującym wspólnych stowarzyszeń holsztyńczyków i szlezwiczów w celach naukowych, historycznych i artystycznych. Minister Holsztynu Unsgaard chociaż duńczyk, nie chciał się skłonić do podobnego kroku w Holsztynie czując onego niestosowność; ale tak zaw-

sze bywa, renegaci są zwykle najgorliwsi. W Turcji okazują oni więcej zaciętości przeciw swoim dawnym współwyznawcom, niż sami Turcy; Niemiec też p. Wolfhagen, dalej się posunął aniżeli duńczyk p. Unsgaard.

Wiedeń 14go stycznia. Jakkolwiek nie miano dziś żadnych doniesień uspokajających opinie publiczną, wszelako nadeszły były z Paryża notowania giełdowe daleko korzystniejsze niż dni poprzednich, z czego wnoszono, nie tylko że umysły zaczynają się uspokajać, lecz zarazem, że się obudza nadzieja utrzymania pokoju europejskiego. W braku pewnych doniesień najrozmaitsze krąży pogłoski, a między innemi i ta, że Cesarz Napoleon własnoręcznym listem do Cesarza Franciszka Józefa zapraszał go do zjechania się razem w celu ułożenia się względem niektórych kwestyj, którychby tenże nie chciał przeprowadzić zwykłą drogą dyplomatyczną. Inne pogłoski krąży również o ważnych zmianach osób w gabinetach mocarstw europejskich, i zamiarowi zjazdu cesarskiego przypisują również takie następstwo. Pokój europejski ma być okupiony koncesjami nie tylko co do rzeczy, ale i co do osób. Co w tem wszystkim prawdy, trudno dziś wiedzieć.

— Nieomylna *Gazeta Augsburska* doniosła przed kilkoma tygodniami o zaburzeniach w akademii sztuk pięknych w Medyolanie, dla usmierzania których musiano użyć wojska. *Gaz. Wiedeńska* zaprzecza temu najzupełniej, nie dodaje jednak, czy z tego powodu wyłoczoną będzie proces *Gazecie Augsburskiej*, jak to uczyniła była niedawno w podobnym przypadku *Kor. autogra/owana*, a wszystkie wiedeńskie dzienniki zwyczajem swoim dosłowni: z niej przedrukowały.

— *O.-D.-Post* zamieszcza artykuł przeciw podatki dochodowemu. Jest to jeden z niezmiernie rzadkich przypadków krytykowania urzędów państwa, i dla tego nie można przypuścić, aby artykuł ten wyszedł bezpośrednio i wyłącznie z biura redakcyi. Przypuściwszy to, konieczny następcą się wniosek, iż gdy rezultat opodatkowania dochodów nie odpowiada teorii, która dała początek podatki tego rodzaju, takowy ulegnie zmianie albo nawet zniesionym będzie i zastąpionym innemi podatkami, a przedewszystkiem podwyższeniem i rozprzestrzenieniem podatku zarobkowego. Jestto wprawdzie tylko przypuszczenie — coż, kiedy je rodzi artykuł *O.-D.-Post* przeciw podatki dochodowemu. Dziennik ten rozpoczyna naprzód od wykazania od r. 1848 potrzeby wyższych podatków. Z wprowadzonych od tego czasu rodzajów podatku podatków dochodowy zapowiada największy wpływ do kas państwa, albowiem gdy produkcję roczną w całej Austrii (z wyłączeniem umysłowej) obliczyli statystycy na 4000 milionów złr., przeto ustanowienie podatku 5%, należało osiągnąć przynajmniej 200 milionów. Tymczasem podatek ten przyniósł w 1850 r. 3 1/2 mil. a teraz po kilkoletnim ulepszeniach i wprowadzeniu ściśłości w poborze, doprowadzono cyfrę jego tylko do 8 1/2 milionów. Wymiar zaś tego podatku w teorii tak trafny, słusznego i prostego, połączony jest z największymi trudnościami, targowaniem się poborców ze stronnami, niemilem wglądaniem w stosunki domowe, a prztem najważniejsze gałęzie dochodów, bo dochody ciążone z kapitałów, prawie że zupełnie z pod tego podatku zdołały się wydobyć. *O.-D.-Post* nie wątpi przeto, że gdyby podatek dochodowy zniesiono, podatek zarobkowy inaczej uregulowany nie tylkoby pokrył cyfrę dochodów jego, ale nawet i przewyższył.

— Uchwały zgromadzenia związku niemieckiego z d. 6go listopada 1856 i 12go marca 1857 tyczące się opieki własności literackiej i artystycznej, ogłoszone zostały wczoraj i w państwie austriackim, z tem dołożeniem, że postanowienia wydane przez związek niemiecki obowiązywać mają w Austrii nie tylko w prowincjach cesarstwa należących do związku niemieckiego, ale zarazem we wszystkich (w Galicji, Węgrzech, Lombardyi itd.), a to o tyle o ile obecnie już istniejące prawa nie zabezpieczają dostatecznie własności literackiej i artystycznej. Postanowienia te zmierzają głównie do tego, że zapewnienie udzielone w latach 1837 i 1845 przeciw przedrukowi dzieł autorów zmarłych przed d. 9 listopada 1837 obowiązuje jeszcze do d. 9go listopada 1867. Następnie, że publiczne

przedstawienie dzieła scenicznego lub muzycznego, choćby nawet ze zmianami, nie może się odbyć bez zezwolenia autora lub jego prawnych spadkobierców, a to dopóki dzieło to nie zostało drukiem rozpowszechnione; a i wtedy nawet wolno autorowi wyrazić na dziele swoim uczynić to zastrzeżenie. Prawo to służy autorowi do śmierci, a jego spadkobiercom przez następne lat 10. Autorowi i jego spadkobiercom służy prawo żądania wynagrodzenia od osób, któreby przekroczyły na jego szkodę to postanowienie.

— *Gazeta Tryeńska* donosi z Medyolanu 11go: Fm. hr. Gyulay zajął główną kwatery w Medyolanie. W niedzielę wieczór pewien człowiek podeśzłego już wieku zamieszkały na Carobbio zamordowany został sztyletami przez kilka osławionych indywiduów. Dnia 8go w nocy zabito w innym domu dwoje małżonków, zapewne w zamiarze ich zrabowania.

— *Kor. Austr.* donosi z Wenecyi 13go: Smutne demonstracje studentów uniwersytetu padewskiego z okazji pogrzebu profesora Zambra, stłumione natychmiast zostały przez energiczne środki; porządek zupełnie przywrócony; odczyty tymczasowo zawieszono, z zamiejscowi studenci wydalen. Mieszkańcy miasta pozostali spokojni.

Włochy.

Gaz. piemontese zamieszcza jak następuje mowę tronową, którą król Wiktor Emanuel zajął tegoroczne zebranie sejmiku sardyńskiego w Turynie w d. 10 b. m.

„Panowie Senatorowie, Panowie Deputowani! „Nowe ciało prawodawcze przed rokiem zebrane, niezawodło nadziei kraju i moich oczekowań. Za jego lojalną i światłą pomocą pokonałismy trudności wewnętrznej i zewnętrznej polityki, i tym sposobem utrwaliłismy mocniej owe wielkie zasady narodowości i postępu, na których wolne nasze instytucje spoczywają. (Głosy potakujące).

„Postępując tą samą drogą, zaprowadzicie w tym roku nowe ulepszenia rozmaitych gałęzi prawodawstwa i administracyi publicznej.

„Podczas przeszłego zebrania waszego, przedłożone wam były niektóre projekta tyczące się wymiaru sprawiedliwości. Podejmując na nowo przewartowanie onych rozbiór, spodziewam się z pewnością, że w tem zebraniu zajmiecie się reorganizacyą sądownictwa, instytucyą przysięgłych i rewizyą kodeksu postępowania sądowego. Będziecie wezwani na nowo do narad nad reformą administracyi gminnej i obwodowej. Gorące jęj pragnienie będzie wam bodźcem, aby przedmiotowi temu szczególne poświęcić zajęcie. Przedłożone wam będą niejaki zmiany prawa o gwardyi narodowej, aby obok ustalenia niewzruszonych zasad tej pięknej instytucji, zaprowadzić w nią takie ulepszenia, jakie nauczy doświadczenie i jakie zdolne są działalność jej po wszystkich czasach uczynić o wiele korzystniejszą (oklaski).

„Przesilenie handlowe, od którego kraj nasz nie pozostał wolny, i klęski jakie po kilkakroć dotknęły jedną z najcenniejszych gałęzi naszego przemysłu, uszczupliły dochody państwa i okazały niepodobienstwo ziszczenia się już teraz nadziei względem przywrócenia zupełnej równowagi między publicznymi dochodami a wydatkami. Niechaj to was wszelako nie wstrzymuje, aby przy sprawdzaniu przyszłego budżetu pogodzić potrzeby państwa z zasadami ścisłej oszczędności.

„Panowie Senatorowie! Panowie Deputowani!

„Horyzont rozpoczynającego się roku nie jest zupełnie pogodny (powszechne wrażenie); niemniej jednak z zwykłą swobodą przystępujcie do wszystkich prac parlamentarnych. Wzmocnieni doświadczeniem przeszłości, bądźmy gotowi na wszelkie wypadki przyszłości (huczne oklaski). Przyszłość ta będzie szczęśliwa, albowiem polityka nasza polega na sprawiedliwości i miłości ojczyzny i wolności (nieustające oklaski). Kraj nasz, szczerzy rozległością, nabył znaczenia w radzie państw europejskich, albowiem wielkim jest przez idee które reprezentuje, przez sympatyje które wzbudza. (Król słowa te wyrzekł z naciskiem. W zgromadzeniu wielkie poruszenie i głośnie oznaki udziału). Położenie to nie jest wolne od niebezpieczeństw, albowiem szanując traktaty, nie jesteśmy nieczuli na krzyk boleści, który z tylu stron Włoch wznosi się ku nam. Silni zgoda, ufni w słusność naszej sprawy, o-

i tak niełatwo dostępnych materiałów, zmarnowana praca, i nienależyte użyte obszernie wiadomości autora. Książdz Barcz zebrał w krótkim pamiętniku swoim materiały ciekawsze i ważniejsze, i niezgrzeszył nigdzie fałszywem, bo stronnicznym, zapatrywaniem się na rzeczy, wysuwając je — przed okiem czytelnika z pod oświetlenia właściwego, lub rzucając na drugie światło niewłaściwe.

W drukarni zakładu nar. im. Ossolińskich wyszedł tom XXIII rozpraw c. k. towarzystwa gospodarczego (arkuszy 18). Dotychczas wychodziło rocznie dwa tomy, towarzystwo postanowiło odtąd jeden tylko wydawać, częścią dla braku funduszy, częścią dla braku — któż uwierzy — takiego oku, którego jedynym źródłem dochodów gospodarstwo rolnicze, dla braku czytelników. Rozprawy te, zawierające tyle treści godnej uwagi gospodarza i zastosowania, treści zbieranej na długim i kosztownym polu doświadczeń, spręda się w tak małej liczbie, że wstyd bierze wspominać. Mamy w różnych względach nasze miejscowe uprzedzenia: każdy z nas rozumie rzecz gospodarstwa lepiej niż drugi, nawet tak zwany:

„dobry gospodarz“, bo to, jak mówią, nauka i praktyka swojska, dziedzinna; w niej każdy się dźbia bez apelacyi. — I na cóż czytać? Zresztą w gospodarstwie poradzić się książki, to jakby gospodarzyć z kale: darza według dawnego przysłowia. Są jeszcze i tacy, którzy twierdzą nie bez uczucia miłej wygody, że powaga literatury dziś „speliła i wyszarżała się“, więc i w gospodarstwie książki niema co zaliczać. Widzicie więc, że są rzeczy, które mają swoje powody i z których się niekoniecznie chce zdawać światu rachunek. Zostawmy to nowemu rokowi ad referendum. Lindę druk postępuje dalej; dziś już jest na 32 arkuszu tomu piątego. Monumenta dzieł naszych również znacznie postąpiły; druk nader piękny, format zalecający się zewnętrznym, i jak się spodziewamy, i układ wewnętrzny z sumienną starannością i poprawnością wykonany. Atoli druk sam nie tak spiesznie idzie jakby sobie życzyć można. Są trudności typograficzne co do czcionek i składaczy: pierwszych nowa potrzeba często niespodzianie zaskoczy; drugich zręczność nie jest zawsze na zawołanie, gdy przyjdzie składać rzecz w języku greckim, arabskim, w dawnym słowiań-

skim i anglosaskim.

Uniwersytet tutejszy nabiera coraz więcej znaczenia staraniem zdolnych i w zakresie umiejtnym czynnych profesorów. Dr Wachholz profesor historyi powszechnej, Dr Rulph prof. prawa natury, Dr Gatscher w wykładach medyczno-prawniczych; Dr Małeck i w wykładach estetycznych i historyczno-literackich; Dr Pebal prof. chemii i inni zaszczytnie odpowiadają przyjętemu obowiązkowi naukowemu. Ostatni zwiędzał uniwersytety zagraniczne w celach naukowych i ma zamiar rozszerzyć zakres działań tutejszego laboratorium według wzoru i rozmiarów widzianych za granicą. Dr Planer prof. anatomii zajmuje się urządzeniem gabinetu, któryby odpowiadał zupełnie wymaganiom tej nauki i w tym celu sam przygotowuje tak zwane preparaty, nie szczędząc czasu i pracy dla umiejtności. Przybyło także nowe znaczenie uniwersytetowi z dostrzeżeń magnetycznych Dra Urbańskiego, który wypadki tychże własnym usiłowaniem podjęte, ogłosił drukiem i zamysła utworzyć przy uniwersytecie stałą stacyę magnetyczną.

Tenże Dr Urbański wydaje dzieło własne „*Vor-*

träge über die höhere Physik“, którego zeszły pierwszy tomu I. właśnie co opuścił prasę. Nakład dzieła całego wziął na swój koszt Włodzimierz hr. Dzieduszycki, który chętnie i gorliwie wspiera przedsięwzięcia naukowe ilekroć zdarzy się sposobność ku temu. Dzieło to stawia odrazu Dra Urbańskiego prof. fizyki na znakomitem stanowisku w uczonym świecie; zyskało już nawet bardzo pochlebne uznanie słynnego w tym zawodzie uczonego w Królewcu Dra, które uznanie tenże uczony skreślił w liście prywatnym, nie do osoby autora pisanym.

Mamy także nadzieję, że bibliotekarz tutejszy Dr Stronki, który podał się na takąż posadę przy uniwersytecie Jagiellońskim, zostanie z podwyższoną pensją na swoim miejscu, jeżeli c. k. ministerium przychyli się raczy do prośby senatu akademickiego, który tę propozycję i prośbę zaniósł do ministerium.

kujmy roztropnie i odważnie wyroków Opatrzności bożej.

Księstwa Naddunajskie.

Moldawia i Wołoszczyzna błyszczące wyższą nierównie cywilizacją materialną od pogranicznej Serbii, dalekimi są od dojrzałości w życiu politycznym i tak powszechniej miłości kraju, jakich dał świeży przykład prosty lecz moralny naród serbski. Bojarszczyzna pokrywająca fałszywym szychem zachodniej cywilizacji wewnętrzną zgniliznę, obok ludu ociemniałego w długiej niewoli; osobiste dążenia szukające poparcia w cudzoziemskich wpływach, obok popędów despotycznych kryjących się pod szumnymi frazesami zachodniej demokracji; zgnilizna Zachodu połączona z ciemnotą Wschodu: oto trudności, z którymi łamie się naród rumuński chcący powstać samodzielnie w życiu po długich wiekach, które przespał w niewoli wstrząsany niekiedy obcymi wpływami jak trup siłą galwaniczną. Mnóstwo różnych sprzecznych z sobą zasad i teorii, sumiennie nawet przyjętych, lecz niezgodnych z duchem ludu i naturą kraju, a co gorsza, tysiące samolubnych dążeń i ambitnych zamiarów, nie mogą jednak stłumić budzącego się coraz silniej życia narodowego. Jakkolwiek zamiast walki stronnictw politycznych i zasad, widzimy tam często bój osobistych interesów i ambicji, a stan rzeczy w obu Księstwach jest dość pod tym względem smutny; jednak korespondenci niemieccy i francuzcy w ciemniejszych jeszcze malują go barwach niż jest istotnie, gdyż każdy z nich zapatrzą się na rzeczy z własnego a obcego do Księstw stanowiska, potępia wszystko co przeciwnie jest jego widokom. I tak gdy korespondent np. *Constitutionnela* chwali działania kajmakamii i większości w Moldawii i wszystko widzi w dobrym świetle w tym kraju; korespondent *Ost-Deutsche-Post* potępia bezwarunkowo cały stan rzeczy w Multanach, a pochyla dążności i usiłowania kajmakamii wołoskiej, ganione znów przez *Constitutionnela* i wszystkich korespondentów francuzkich. Dla przedstawienia czytelnikom naszym obrazu rzeczy z obu stron, przytoczymy tu listy obu korespondentów.

Constitutionnel podaje następujący list z Jassy z końca grudnia o stanie rzeczy w Moldawii:

„W chwili w której piszę, jesteśmy w pełni czynności wyborczych. Wybory wkrótce się skończą a regularność i porządek z jakimi się odbyły każą nam wierzyć, iż rezultat ich nie wywoła sporu. Nie mogę wam jeszcze donieść ściśle, w jakim stosunku stronnictwo narodowe zwycięży przy wyborach; spodziewają się jednak, iż otrzyma ogromną większość. Ten pomyślny wypadek będzie zresztą nagrodą usiłowań kajmakamii. Jęzawdzęca my usunięcie wszelkich trudności. Stosowała się ona ściśle do przepisów konferencji (nowego statutu dla Księstw); ściśle pilnowała, aby głosowanie rozpoczęło się w naznaczonym terminie, i dokazała tego mimo walki stronnictw, braku kadastru, niedokładności w wykazach stanu cywilnego a nawet mimo wpływów zagranicznych.

Albowiem nie jest wam tajno, że jeśli kajmakamia przekroczyła może granice swej władzy i dała powód do interwencji komisarza tureckiego, działanie tego ostatniego, mieszanie się jego do rządu było przyczyną nadużyć innego rodzaju. Opinia publiczna widziała i widzi ze smutkiem usiłowania przedsiębrane przez zapalonych stronników Turcji i Austrii; stąd pewien rodzaj nieukontentowania, utrudniający zadanie kajmakamii, pojawił się we wszystkich stanach. Lecz dzięki Bogu wszystko idzie i pójdzie zapewne dalej bez gwałtownych wstrząśnień a odpowiednio dobru krajowemu. Dymisja p. Katargi nie zatamowała bynajmniej działaniom pp. Sturdza i Pano a naprzód używano intryg dla wywołania rozruchu.

Reklamacje Porty, nagana rzucona na kajmakamię sprawiły żywe wrażenie w mieszkańcach; lecz pp. Sturdza i Pano przyjęli reklamację z należytym względem, a na nagane odpowiedzi z uszanowaniem winnem dworowi zwierzchniemu. Wzrusze nie przeto umysłowski uspokoił się, i nie ma obawy aby rząd tymczasowy naciskany przez Portę, rozerwał się i rozłączył. Zresztą sami możecie sądzić, iż niektóre reklamacje nadsyłane z Carogrodu są bezzasadne, lub że przynajmniej kajmakamowie nie są im w stanie uczynić zadość.

Artykuł 2gi konwencji mówi jak najwyraźniej, iż rząd zwierzchniczy nie ma prawa mieszać się do administracji wewnętrznej Księstw; tymczasem przeciw najważniejszemu jęzawdzemu aktom protestuje Porta. W dniu 18go grudnia np. nadesłano z Carogrodu kajmakamom rozkaz telegrafem, ażeby odwołali dekret, przez który przywrócone zostało prawo o wolności druku. Prawo to wydane jeszcze było za rządów księcia Jerzego Ghiki. List wezwały wystarczająco aby zawiesić wykonanie tego prawa; stało się to za rządów Teodora Balsza którego uległość Portie zgadzać się mogła z jego osobistymi widokami. Czyż można w dzisiejszych stosunkach naśladować postępowanie p. Balsza? Nie; gdyż najprzód jest to wielka różnica między teraźniejszym rządem a rządem p. Balsza: że teraźniejszy stoi na umowie między-narodowej z d. 19go sierpnia rb.; że wewnątrz kraju może i winien swobodnie działać stosownie do tego co uważa za zgodne z dobrem krajowem; że nakoniec ma za sobą całą opinię publiczną. Druga przyczyna wzbraniająca odwołać prawo wolności druku jest następująca: w chwili odbywania tak ważnych wyborów, sprawiedliwym jest, moralnie i koniecznym pozwolić stronnictwom swobodnie mówić, pozostawić prasie prawo sądenia ludzi i rzeczy, pozostawić nakoniec otwarte pole nowym ideom i wszelkim opiniom.

Dla tego kajmakamowie wzbraniają się dotychczas usłuchać rozkazu Porty z 8go grudnia, i mniemam że rozkaz ten zostanie bez skutku.

Nie będę wam już mówił o mieszanin się Turcji w stosunki ministra finansów z klasztorami greckimi; lecz przytoczę fakt inny dość ważny. Idzie tu rzecz o odwołanie ajenta moldawskiego w Carogrodzie. Czyż to odwołanie jest czynem bezprawnym i gwałtem? Przeciwnie, odwołanie to jest bardzo naturalne i słuszne; wszyscy albowiem wiedzą że p. Photiadi był w Carogrodzie ajentem księcia Vogoridesa. Imię jego poraz pierwszy zabrzmiało w czasie ogłoszenia owych znanych listów dotyczących się pierwszych wyborów do Dywanu *ad hoc*. Utrzymanie na posadzie takiego człowieka było niepodobnem, tem więcej że p. Photiadi jest szwagrem pp. Vogoridesa i Sturdzy kandydata na hospodarstwo.

Posłuchajmy teraz co pisze o stanie Księstw *O. D. Post* z 9go tm:

„Listy z Księstw Naddunajskich dzisiaj tu krążące, przedstawiają tamedne stosunki preradzające się w coraz chaotyczniejszy zamęt. Dotychczas spoglądano z obawą głównie na Moldawie, i spostrzegano tam tak wiele najsmutniejszych objaw, iż niedawne depesze telegraficzne (nadesłane przez Carogrod) donoszące, iż wybory w Moldawii wypadły po większej części konserwatywnie, nie znalazły żadnej wiary. W istocie fakt wkrótce im zaprzeczył: wybory wypadły zupełnie na korzyść Zjednoczenia. Trzeba być przygotowanym, że przyszłe zgromadzenie prawodawcze w Moldawii rozpocznie czynności swoje wnioskiem o zupełne połączenie Księstw; a również jest niewątpliwem, że ten odnowiony wyraz życzeń ludności znajdzie w kilku miejscach poparcie i opiekę.

Dotychczasowe spokojne stosunkowo zachowanie się Wołoszczyzny budziło nadzieję, że przynajmniej ona nie będzie naśladować przykładu Moldawii. Kajmakamia wołoska stosowała się dość sumiennie do przepisów paryskiej konwencji i sułtańskich firmanów; były pozory, iż stała organizacją tego kraju, trudna już sama przez się, ukończoną zostanie bez nadzwyczajnych i dobrowolnie wywołanych przeszkód i rozruchów. Nadzieja ta znikła teraz. Wołoszczyzna nie mogła się oprzeć przykładowi sąsiedniego kraju, tem więcej, iż z kraju tego i z innych stron czyniono wszystko, aby Bukareszt zmienić w ognisko szalonego ruchu jaki już huczy w Jassach. Usiłowanie powiodło się. W wołoskiej kajmakamii wybuchł także rozdział. Reprezentant prawości wyparty został a Wołoszczyzna cieszy się takim samem anarchicznym gospodarstwem dumwirów, jakim zaszczyca się Moldawia. Powodem do rozdziału było tłumaczenie prawa wyborczego. Stronnictwo konserwatywne utrzymywało, iż majątek wymagany przez ustawę, aby mieć prawo wyborcze, winien być we własności ziemskiej; przeciwnicy utrzymywali, że majątek w gotówce jest również wystarczający. Celu ich żądania łatwo się domyśleć. Własność sumy pieniężnej może być z łatwością podobioną zapomocą przyjacielskich pośrednictw, a przez to niejedyn nie niemający agitator stać się może reprezentantem narodu. Spór ten wniesiono przed sądy, które podobno oświadczyły się za posiadłość ziemską. Lecz dwaj kajmakami radykalni, uwolniwszy się od swego kolegi konserwatywnego, wyznaczili sąd wyższy przez którego wyrok cel swego dopną. (Niewdając się w uwagi nad doniesieniami korespondenta, powiem tylko, że wiadomość o rozdziale między kajmakami wołoskimi zdaje się przedwcześnie; inaczey cały ten spór o tłumaczenie prawa wyborczego przedstawiały wiadomości telegraficzne zamieszczone w dzienniku naszym z 12go t. m. P. R. Cz.).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 stycznia. Dzisiejszej nocy około godziny 3ej powstał z niewiadomych przyczyn ogień w dworcu kolei żelaznej w oddzielnym stojącym budynku z wieżą zegarową. Budynek ten przeznaczony jest od niedawna na skład oleju, kamfny i innych materiałów palnych; pomimo przeto rychłej pomocy trudno było ogień ugasić; zabezpieczono wszakże sam dworzec. Zegara nie szłołano ocalić.

— Czytamy w „Gazecie Warszawskiej”, że nakładem księgarza Gebethnera w Warszawie wyszły Kraszewskiego dwa fragmenta: *Mogiły* i *Abracadabra*, oraz *Dyaryus podróży z Warszawy do Petersburga* hr. de Brühl Platara, wskazując w tem myli się doniesienie powyższe, że *Abracadabra* nie w „Kronice Warszawskiej”, a *Dyaryus podróży* nie w „Gazecie Warszawskiej” ale wszystkie to trzy pisma drukowane były najprzód w „Dodatku do Czasu”.

— Według spisów ludności w dniu 31 października 1858 r. uskuteczniionych, Wenecja liczyła w tym dniu 124,366 mieszkańców.

— Dnia 9go stycznia utonął pod Gdańskiem na morzu statek ładowy 18 lasztami soli, a to tak nagle, iż 15tu ludzi osady zatonoł wraz z statkiem, mimo że parowiec „Hekla” przybył bezwzględnie na ich ratunek.

— Przeszło lata zapisał się w Lipsku na uniwersytecie jako uczeń chemii, niejaki Egli de Durtenrodem z Zürich, słuchacz niegdyś politechniki. Młody ten Szwajcar prowadził życie bardzo wystawne, zawiązał liczne w miasteczku stosunki, był po pierwszych domach kupieckich, a skutkiem tego sposobu życia znalazł nieograniczonej prawie kredyt. Po jakimś czasie konsul szwajcarski, któremu nie mogło przyjść na myśl, aby znał jaką szlachetką rodzinę tego imienia, uczynił zapytanie w Zürich, a zamtad nadeszła odpowiedź, że nie masz rodziny Durten, lecz jest wiesz tego nazwiska w kantonie, i że żaden Durten nie był uczniem politechniki. Policja lipska zaczęła mieć baczne oko na młodego Szwajcara, a ten właśnie znikł w chwili, gdy nadeszły ze Szwajcaryi bliźsze szczegóły jego sięgające. Egli ze wsi Durten był skazany w Paryżu na 5 lat na galery za wymuszenie pieniędzy z pistoletem w ręku i zbiegł

z transportu. W ciągu lat kilku już to drugi taki przypadek zdarzył się w Lipsku. W pierwszym z nich pewien krawczyk udawał lorda i rzeczą się wydała przed samym jego ślubem z bogatą córką pewnego obywatela lipskiego.

— O olbrzymiej produkcji herbaty w Chinach, podaje zajmująca wiadomość p. Crawford, były gubernator w Singaporze w prelekcjach swoich o państwie chińskim, dawanych teraz w Leeds. Mówi on: Natura gruntu, klimat i wiekowe doświadczenie udzielają Chinom monopol na produkcję herbaty. Do Anglii zaprowadzono po raz pierwszy herbatę w 1650 roku, a jej użycie tak szybko się rozpowszechniło, iż na początku 18go wieku Anglia spożywała rocznie pół miliona funtów herbaty. W sto lat później, na początku bieżącego stulecia, Anglia konsumowała rocznie 20 milionów funtów herbaty, a w 1833 roku konsumpcja jej podniosła się do 30 milionów funtów; po zaprowadzeniu wolności handlowej jeszcze bardziej wzrosła, a teraz zużywa Anglia rocznie 65 milionów funtów herbaty. Gdy na początku 17go wieku funt herbaty kosztował w Londynie 60 szyllingów, dzisiaj średnia jego cena jest od 3 do 4 szyllingów. Kiedy od wprowadzonej herbaty płacono cło, cło to przynosiło przed swem zniesieniem 6 milionów funtów szterlingów rocznie. Ilość herbaty zużyta w Anglii, jest bardzo małą częścią ilości jaką produkują Chiny. Nietylko, że cały świat, z wyjątkiem Japonii i Ton-king, zaopatrują w liście tej rośliny, lecz nadto cała olbrzymia ludność Chin 350 milionów głów licząc, używa jej za codzienny napój. To może dać wyobrażenie o produkcji herbaty w Chinach. Roczny jej wywóz z tego kraju wodą i ładem wynosi najmniej sto kilkadziesiąt milionów funtów. Gdy mimo nadzwyczajnego wzrostu wywozu herbaty nie podniosły się bynajmniej jej ceny w Chinach, to dowodzi, że produkcja jej nie doszła bynajmniej swych granic.

— Nowa burza zawisła nad Wschodem. Smyrna stała się teatrem wojny, która lubo dotąd prowadzona kulami śniegowymi, może się wyrodzić w niebezpieczną kwestję zagrażającą pokojowi świata. Zanim jednak do tych urońnię rozmiarów, niechaj na tem miejscu znajdzie swojego historyografa. „La Presse d'Orient” już się nią zajmuje, donosząc o następnym wypadku zaszłym w Smyrnie: Dwunastoletni chłopak stojący na usługach p. Filipuzzi dyrektora poczty austriackiej, rzucił kulami ze śniegu i jedną z nich ugodził w syna jnego konsula rosyjskiego p. Iwanowa, który znajdował się właśnie na placu boju. Na krzyk ugodzonego przybiegła jego matka i zaniosła skargę do pani Filipuzzi. Ta w nieobecności męża wyraziła żal swój z tego co się stało. W kilka chwil potem kawas konsultu rosyjskiego przybył do domu dyrektora poczty i pochwycił chłopaka odstawił go do swojego konsultatu, gdzie go pani Iwanow kazawszy obić osadziła naprzód w domu swoim, a potem oddała go do więzienia rządowego. Na wiadomość o tym gwałcie; p. Filipuzzi zażądał pomocy swojego konsula, by tenże upomniął się o zniewagę i gwałt sobie wyrządzony. Konsul rosyjski odmówił zadośćuczynienia, a skutkiem tego stosunki między konsulatami austriackim i rosyjskim zostały zerwane. Tymczasem konsul angielski wniósł się w tę sprawę i na tej zasadzie, że chłopiec uwięziony jest jónczykiem, wydobyl go z więzienia. Sprawa ta poszła wraz z aktami do poselstwa austriackiego w Stambule i traktowana będzie dalej na drodze dyplomatycznej.

Wyszedł Nr 48 Tygodnika rolniczo-przemysł. krakowskiego i zawiera:

- 1) Od komitetu zawiadomienie.
- 2) Wynikłość pomiaru katastralnego itd. (c. d.)
- 3) Sprawozdanie z wystawy Łowickiej (dokończenie).
- 4) Wskazówkę do zarządu gospodarstwa wiejskiego.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 13go stycznia. Książę Napoleon wyjeżdża dziś wieczorem do Turynu; a jak słychać jenerał Niel przydzielony ma być do boku jego.

Paryż 14go stycznia. *Monitor* donosi o wyjeździe księcia Napoleona do Turynu, dodając, że krótko on tam zabawi. *Constitutionnel* zamieszcza artykuł, niweczący obawy pod względem niesprawiedliwej wojny; zdaniem jego wtedy tylko wojna byłaby podobną, jeżliby traktaty miały być naruszone lub zagrożone.

Londyn 13 stycznia. *Morning Chronicle* i *Daily News* krytykują mowę tronową pruską i nazywają ją hypermonarchiczną.

Londyn 14 stycznia. Na wczorajszym meetingu w sprawie reformy odbytym w Sheffield, Roebuck występował przeciw Cesarzowi Napoleonowi, i charakteryzował plany jego względem Włoch w sposób bardzo namiętny.

Turyń 13 stycznia. Urzędowy dziennik Księstwa Monaco *Eden* donosi, że w Mentone (posiadłość księcia Monaco wcielona do Piemontu), zaszły niespokojności. Rozeszła się wieść o zamiarze podwyższenia podatków, powstało więc zbiewowisko i wystosowano petycję z 600 podpisami. Zandarmi piemontey położyli koniec tej demonstracji. Prezydentem Izby deputowanych w Turynie naznaczony został Ratazzi, wiceprezydentami De Pretis i Tecchio. Jenerał Bagawut wręczył W. księciu Konstantemu podczas jego pobytu w Nizyzy projekt na koleją żelazną z Nizyzy do Cuneo, a W. książę przyrzekł rzecz tę poprzeć. (Pisaliśmy już o tem w Nrze 10 *Czasu*).

Turyń 14go stycznia. *Gazzetta piemontese* oświadczyła, że gdy *Gazeta Wiedeńska* zapowiedziała wysłanie wzmocnień wojskowych do Włoch, rząd sardyński sądzi, iż potrzeba ściągnąć bliżej załogi odleglejsze, nie powołując wszelako nowego kontyngensu pod brzo.

Belgrad 14go stycznia. Skupczyna narodowa na posiedzeniu przedwczorajszem wieczornem uchwaliła nowy adres do Porty, nagląc o uczynienie zadość dawniej przedstawionemu przez skupczynę podaniu; albowiem coraz więcej utwierdza się wieść, jakoby Porta chciała zatwierdzić księcia Milosza jedynie dożywotnim władcą Serbii, a nie dziedzicznym. Dzisiaj udaje się deputacja senatu do Osmana paszy (dowódcy twierdzy), aby go

uwiadomić o tej uchwale i prosić go o poparcie tego podania.

W chwili zamknięcia dziennika odbieramy następujące wiadomości z Paryża pod datą 11go bm.: „W sobotę to jest d. 8go bm. na wielkim wieczorze u pani Nisson (Vogorides) p. Emil Girardin powiornik księcia Napoleona zwiastował małżeństwo księcia z księżniczką Klotyldą 16-letnią córką króla sardyńskiego. W niedzielę na balu u pani Kisielowowej, przyjaciele księcia zaprzeczali lub udawali, że nie o tém nie wiedzą. W tén przyszedł p. Emil Girardin, powtórzył wiadomość, i to w obec pana de Morny, który ją potwierdził. Jest więc niewątpliwą. Fregata „La Reine Hortense” otrzymała rozkaz udania się z Tulonu do Marsylii, gdzie księcia oczekiwać będzie. Książę Napoleon ma dziś wyjechać do Marsylii, z Marsylii popłynie do Genui, a stamtąd uda się do Turynu. Popłoch na giełdzie wielki. Spadek papierów o franka. Małżeństwo księcia, mowa króla sardyńskiego, rozkaz uzbrojenia kilku okrętów, trwożą umysły. Twierdzą, że *la Patrie* podając treść mowy osłabiła wyrażenia oryginalnego tekstu (przekład tej mowy podaliśmy wyżej). Odbicie najlepsze giełdowych obaw znajduje się w artykule *Debatów*, który już znacie. Artykuł ten rzeczywiście przedstawia w jaskrawych kolorach, o ile na to ostrożna parlamentarska loika tego dziennika pozwala, niebezpieczeństwa, na jakie narażona by była Francya, gdyby się mimowolnie wciągnęła dała w wojnę, do jakiej ją nierozważne głosy namawiają. (Patrz wyżej depeszę o artykule *Constitutionnela*).

Według *Indép. belge*, małżeństwo księcia Napoleona z księżniczką Klotyldą oznajmione zostało 12go na radzie ministrów, która się odbywa zwykle w środę i sobotę. Książę Napoleon opuścił Paryż z całym dworem swoim wojskowym i sekretarzem p. Hubaine. Zresztą, potwierdzone są w tym dzienniku wiadomości podane przez nas wyżej. Książę zabawi tydzień u swego przyszłego teścia, przedstawi się swojej narzeczonej, a po zaręczynach wróci do Paryża. Ślub bowiem później dopiero się odbędzie. Ncta w *Monitorze* ogłosiła wkrótce ważne to zdarzenie dynastyczne, o którym jak pisał, Thiers miał wyrzec, że to nie jest małżeństwo (*mariage*), lecz przymierze (*alliance*). Ten sam dziennik donosi, że gabinet tuilleryjski zawiadomił już o tén dwór angielski, i dodaje, że Anglia odpowiedziała na to uwiadomienie, iż widzi związek ten z przyjemnością; królowa zaś ze swej strony przysłała życzenia rodzinie cesarskiej.

Do podanego powyżej obrazu stanu rzeczy w Księstwach Naddunajskich, skróśnionego z dwóch przeciwnych stanowisk przez korespondentów *Constitutionnela* i *Ost-Deutsche-Post*, dodajemy tutaj, że gdy się wybory w Moldawii ukończą, deputowani mają się zgromadzić 16go t. m. a jeżeli nie będzie jednomyślności to kandydat mający najwięcej głosów 16go w południe, okrzyknięty będzie hospodarem dożywotnim.

Poczta carogrodzka z wiadomościami ze stolicy tureckiej do 8go t. m. sięgającami, nadeszła 14go t. m. do Tryestu. Treść tych wiadomości przynosi nam depesza telegraficzna z Tryestu. Stan rzeczy w Moldawii i rezultat ukończonych tam wyborów do zgromadzenia prawodawczego (wybory wypadły jak wiadomo na korzyść stronnictwa za zjednoczeniem Księstw) nie podoba się rządowi tureckiemu. *Journal de Constantinople* zarzuca wiele nielegalności przy tych wyborach. Kiamil-bej komisarz sułtański w Wołoszczyźnie, wrócił do Carogrodu. Z świata dyplomatycznego jedna tylko wiadomość o przybyciu z Teheranu do stolicy tureckiej posła angielskiego w Perayi sir Murrya. Co się tyczy świeżych rozporządzeń, nowa ustawa o poborze ma być wkrótce ogłoszoną; rada miejska przypominając grom hazardownym i loteryom coraz bardziej szerzącym się w Carogrodzie. Złożono szczerliwie drut telegraficzny ze Stambułu do Skutari.

Kor. Austr. donosi z Korfu z 10go: Czterej tu-tejsi deputowani przekonawszy się o niepodobieństwie połączenia wysp Jońskich z Grecją, przyobici Gładstonowi, iż poprzestaną na zapowiedzianych reformach.

Reformy jakie Gladstone zaprowadzić zamierza na wyspach Jońskich podczas zastępowania lorda komisarza, dadzą się zebrać do następujących punktów: Rewizya konstytucji z uwzględnieniem sposobu myślenia mieszkańców i w takim duchu, aby pozyskać dla Anglii sympatyje mieszkańców. System parlamentarny zmieniony w duchu liberalnym. Senat mianowany przez rząd angielski. Izba reprezentantów oparta na wyborze ludu, zbierając się ma corocznie i obradować przez trzy miesiące. Mówią, że wolno będzie Jończykom podać petycję o przyłączenie do państwa greckiego, lecz parlament angielski będzie musiał potwierdzić ich życzenia, aby mogły być uwzględnione i przedstawione dworom europejskim. Odrzucenie parlamentu uniważni tę petycję, i można z góry być pewnym, że taki będzie jej koniec.

Sprostowanie. W przeglądzie piątkowym w liście berlińskim zamiast: „Porządek poświęcony” — czytają: „początek poświęcony”.

Wczoraj w pierwszym liście paryżkim wiersz 5 zamiast: „z jednej sprawy”, czytają: „z jednej strony”. Następnie w wierszu 7ym wyraz „strony” wypuścić.

W tymże numerze w mowie tronowej pruskiej w drugim ustępie, zamiast: „własne ich dzieje”, czytają: „słynne ich dzieje”.

Antoni Mielnikowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austriackiej).

Kraków 15 stycznia.	żądaj	płacę
Banknoty polskie za 100 złr. now.	427	423
Ruble obrączkowe agio.	7	6
Talary pruskie za 150 złr. now.	97½	96½
Gwaneyery	—	—
Półimperyały rosyjskie	8 50	8 39
Napoleondory 20 fr.	8 40	8 29
Dukaty holenderskie ważno.	4 98	4 89
" austriackie	5 —	4 91
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	83 —	82 —
Obligacje indemn. z kupon.	78 50	77 50
Pożyczka narodowa z r. 1854.	80 50	79 50
Listy zastawne polskie z kuponami.	98½	98

Wiedeń 13 stycznia. (telegraf.)	azł.	c.
Augsburg	87	70
Hamburg	77	30
London	103	20
Paryż	41	20
Agio do złota	4	94
5% Metaliki.	79	75
4½% "	—	—
4% "	—	—
3% "	—	—
Losy z r. 1834.	127	50
" 1839.	108	—
" 1854.	80	60
Pożyczka narodowa	78	25
Obligacje indemn. galic.	972	—
Akcyje Bankowe	1720	—
" kolei północnej	220	50
" kredytu ruchomego	238	50
" kolei francusko-austriackiej	—	—

Lwów 13 stycznia.	azł.	c.
Dukat holenderski.	4 81	4 75
" austriacki	4 85	4 79
Półimperyały rosyjski.	8 40	8 30
Rubel rosyjski	1 61	1 58
Talar pruski	1 54	1 51
Pięcioletówka polska	1 21	1 18
Listy zastawne galic. bez kupon.	83 60	83 —
Oblig. indemn. bez kupon.	81 20	80 25
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 —	81 —

Warszawa 13 stycznia.	rubli	gr.
Półimperyały	91	86
Oblig. skarbowe	—	1 14½
" kupon	14 76	14 73
Listy zastawne III okresu	—	3½

Wrocław 14 stycznia.	azł.	c.
Banknoty austriackie w mon. konw.	101½	—
" w mon. nowej.	96½	—
Polskie bilety bankowe	90½	—
Listy zastawne	99½	—
Poznańskie listy zastawne 4½%	98½	—
Oblig. kolei krak.-ślązk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.**Odechodzą:**

z Krakowa do Wiednia, Wrocławia i Warszawy 7 rano 3. 45 popołud. — do Ostrawy (przez Bogumini (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano — do Rzeszowa 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do Wieliczki 7. 15 rano.

z Wiednia do Krakowa 7 rano; 8. 30 wieczór.

z Ostrawy do Krakowa 11 rano.

z Mysioń do Krakowa 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z Szczakow do Mysioń 4. 40 rano.

z Granicy do Szczakow 4 rano; 9 rano.

z Szczakow do Granicy 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z Rzeszowa do Krakowa 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do Krakowa z Wiednia 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z Wrocławia i Warszawy 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; — z Ostrawy (przez Bogumini (Oderberg) do Prus) 5. 27 wieczór — z Rzeszowa 6. 15 rano; 3. popołudni; 9. 45 wieczór — z Wieliczki 6. 45 wieczór.

do Rzeszowa z Krakowa 1. 20 w nocy; 12. 10 w popoł.; 3. 10 popołud.

Przyjechali od 14 do 15 stycznia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Zofia Horoch obyw. z Rzeszowa. Stan. Koźmian ob. z Dobrzeczuwa Karol Kohlhaas kupiec ze Lwowa.

Wyjechali: Karol hr. B. browski, Michał Dobrzyński ob., Józef Gembzewski adw. do Tarnowa. Wojciech i Julian Kubiśkowie ob. do Polski. Feliks i Antoni Plewiński, Stanisł. Olaszewski ob. do Częstochowy.

HOTEL POLSKI. Apolonia Czechowska, Anatoli Maszewski wł. dóbr z Galicji. Książ Jan Goldan prob. ze Smolina. Aleksander Grabczyński o k. komisarz, Konopacki ek. nadpor. Jakub Handl kup. z Wiednia. Alojzy Elenberg o k. kapitan. Andrzej Moskwa przyw. z Rzeszowa. J. Gałkowski ek. komisarz z Krzeszowie. Marcelli Lenartowicz apt. ze Lwowa.

Wyjechali: Alojzy Elenberg ek. kap. na przyw. mieszkanie. Apolonia Czechowska, Anatoli Maszewski, Wincenty Danikowski wł. dóbr do Galicji. Ks. Jan Goldan prob. do Smolina. Konopacki ek. nadpor. do Lwowa.

Treść Obwieszczeń urzędowych w Nrze 10 Kra'auer Zeitung.

Zawezwania. Ek. sąd. pow. N. Sądcki: spadkobierców Maryanny Dudziń, bez test. w d. 5 grudnia 1831 r. w Czarnym Potoku zmarłej; term. do 16 lutego 1859. — Sąd pow. w Białej: spadkobierców Maryanny Hallauer z domu Just, redem z Białej, w Afryce zachodniej na morzu bez testam. zmarłej; term. do roku od 30go ogł. w „Kra'k Ztg.“

URZĘDOWE.L. 18261. **E d y k t.** (31-2-3)

Ces. kr. Sąd krajowy w Krakowie, wiadomo czyni, iż na żądanie handlu pod firmą Meyer i syn w Wiedniu zostającego, otwiera się niniejszym konkurs do majątku kupca Ch. L. Cypres w Krakowie zamieszkałego, nateraz pod aresztem osobistym zostającego. Konkurs ten rozciąga się na

W Drukarni „CZASU.“

cały majątek ruchomy gdziekolwiekby się takowy znajdował, zaś na majątek nieruchomy o tyle tylko o ile się znajduje w krajach koronnych, w których obowiązuje rozporządzenie cesarskie z dnia 20. Listopada 1852 (Nr. 251 Dz. praw P. i R.) względem zakresu upoważnienia sądowego.

Wzywa się przeto niniejszym ogłoszeniem wszystkich, którzyby sobie jakiegokolwiek prawo do tej upadłości rościć chcieli, ażeby takowe pretensje z bądź którego tytułu prawnego pochodzące, najpóźniej z dniem 31. Maja 1859 zgłosili, a to za pomocą pozwu wydanego przeciw zastępcy upadłości w osobie tutejszego Adwokata krajowego Dra. Schönborn, któremu się Adwokata krajowego Dra. Geissler, jako zastępcę wyznacza. Zaniedbujący, wykluczeni zostaną od majątku tak teraz do upadłości należącego, jakoteż od funduszów z czasem przysługujących o ileby takowe przez zgłaszających się wierzycieli wyczerpaniem zostały, zaś do zaspokojenia wzajemnych pretensji przymuszeni zostaną na rzecz upadłości, pomimo możliwego prawa kompensacji, a nawet bez względu na prawo własności lub zastawu, jakieby im do rzeczy, do tej upadłości należących przysługiwać mogło.

Tymczasowym zarządcą upadłości mianuje się tutejszego Adwokata krajowego Dra. Biesiadeckiego a do zatwierdzenia tegoż, lub do wyboru innego zarządcy, równie jak do wyboru, wydziału wierzycieli i do ustanowienia sposobu zarządu masy wyznacza się termin rządowy, na dzień 9go Czerwca 1859 o godz. 10ej zrana i wzywa się do tego wierzycieli z tém ostrzeżeniem, że niestawiający tak uważani będą, jak gdyby przystąpili do wyboru większością głosów stawających ustanowionego.

Kraków, dnia 29. Grudnia 1858.

Inseraty.

+

(30-1)

Zgromadzenie Księży Franciszkanów odprawi o godzinie 9ej z rana

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO:

w Poniedziałek dnia 17 b. m. za duszę śp. **Teresy Malinowskiej,**

we wtorek dnia 18 b. m. za duszę śp. **Apolonii Chylińskiej,**

we środę dnia 19go b. m. za duszę śp. **Anny Golkowej,**

jako za współfundatorki ich pogorzałego Kościoła.

PREZES**C. K. TOWARZYSTWA GOSPODARczo-ROLNICZEGO KRAKOWSKIEGO.**

Odnosnie do odezwy z d. 3 listopada r. z. L. 1,053 ma zaszczyt uprzedzić Szanownych Członków Towarzystwa gospodarczo-roln. Krakowskiego, iż posiedzenie ogólnego Zgromadzenia odbywać się będzie w dniach 17 i następnych b. m. i r. o godzinie 10ej z rana w sali dawnej Resursy w Rynku Głównym pod L. 22/23.

Kraków d. 10 stycznia 1859 r

M. Badeni.

Bei C. Weinholz in Braunschweig
Bist erschienen und von J. Wildt in
Krakau zu beziehen

L. van Beethoven
sämmtliche Sonaten für Pianoforte
und Violine,
neue billigste Zinnstich-Ausgabe
in 7 Lieferungen à 15 Sgr.

(26-1)

Dieselben einzeln:

Nro 1. in D dur	Op. 12	Nro 1. 12 Sgr.
" 2. in A dur	"	" 2. 10 "
" 3. in Es dur	"	" 3. 12 "
" 4. in A moll	Op. 23	" 12 "
" 5. in F dur	Op. 24	" 14 "
" 6. in A dur	"	" 12 "
" 7. in C moll	Op. 30	" 2. 16 "
" 8. in G dur	"	" 3. 12 "
" 9. in A dur	Op. 47	" 25 "
" 10. in G dur	Op. 96	" 16 "

Maitre de danse.

KORNEL SZCZEPAŃSKI
TANCERZ.
udziela lekcy wszelkich
Solo i towarzyskich tańców,
ulica Bracka Nr 154 pod białą głową
na pierwszym piętrze.

NAUCZYCIEL TAŃCA.

W TRAKTYERNI

przy ulicy Kanonnej w domu pod l. 174 —
Obiad z 3ch potraw złożony, każdego
dnia za **25 centów** dostać można.

(1-3)

UBRANIA KRAKOWSKIE
(Karazye)

zupełnie odnowione wypożyczać można
[34] w HANDLU pod firmą: (1-6)
F. B. Hahn, przy ulicy Grodzkiej.

SZYBANKI APTKA
JAWOROWSKIE

wyborowe, 1 funt wagi polskiej
27 cent. w Handlach:

pp. Jana Kosza, A. Ciechanowskiego,
[32] **Jana Federowicza** (1-3)
W KRAKOWIE.

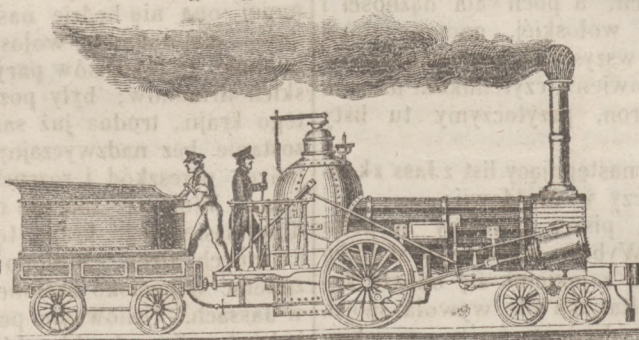
POWÓZ

warszawski z fabryki Weissheita w najlepszym stanie, jest do sprzedania u P. Schuh powroznika na Podgórzu. (17-3)

[3]

Obwieszczenie

(2)

RADA ZARZĄDZAJĄCA**TOWA****DROGI ŻE****RZYSTWA****LAZNÉJ****Warszawsko-Bydgoskiéj.**

Zawiadamia niniejszym posiadaczy **poświadczeń na Akcyje**, że stosownie do §§. 42 i 47 Ustawy procent po dn. 1 stycznia 1859 roku od uiszczonych pierwszej oplaty w stosunku pięciu od sta przypadających, w ilości kop. 50 na każdą Akcyję za okazaniem poświadczeń płacony będzie w dniach od 20go do 30go stycznia 1859 roku w Kassie Głównej Drog Żelaznych w Warszawie i w Kassie Zjednoczenia Bankowego Śląskiego w Wrocławiu.

Procenta nie odebrane w powyżej oznaczonym czasie, wliczone będą na procent następniej opłaty na Akcyje.

Warszawa dnia 11 (23go) grudnia 1858 r.

Steyrischer
KRAUTER-SAFT
für Brustleidende.

Preis
pr. Flasche 50 kr. CM.
weniger als 2 Flaschen
werden nicht ver-
kauft.

in Krakau:

bei **K. Herrmann**
und **J. Jahn.**

in Lemberg:

Carl Schubuth.**STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY**
dla cierpiących na piersi

znajduje się ustawicznie w najlepszym gatunku w KRAKOWIE u pp. **K. Hermann** i **J. Jahn**, we LWOWIE u pana **Karola Schubutha.**

Wyłączny wyrabiacz prawdziwego Styryjskiego Soku Ziołowego
Aptekarz J. Purgleitner w Graczu (Graz)

uprasza, by go nie mieniać z innymi wyrobami tego rodzaju pod tém samem nazwiskiem w handlu przychodzącami.

Fiaszki prawdziwego **Styryjskiego Soku Ziołowego** zrobione są z białego szkła, kończą się w górze śpiczasto, opatrzone są kapslami cynkowemi, na których (jak również na fiaszkach samych) znajduje się wyciśnione:

„Apteka pod jeleniem w Graczu i „JPA“
szczelnie zamknięte, i oraz dodana jest etykieta i podpis nazwiska wyrabiającego.

Cena jednej fiaszki 50 kr. m. k.

Mniej jak 2 fiaszek nie posyła się.

Opakowanie 2 lub 4 fiaszek liczy się po 20 kr. mk.

Również mają ten Sok do sprzedania panowie:

w Białej **J. Muchalitsch**; — w Bilsku **H. Pritsche**; — w Bochni **H. P. Niedzielski**; — w Czerniowcach **H. T. Zachariasiewicz**; — w Jarosławiu **H. G. Bajan**; — w Kolomyi **H. T. Zachariasiewicz**; — w Rzeszowie **H. J. Schaiter**; — w Tarnopolu **H. M. Sklika**; — w Wieliczce **H. Chapski**; — w Zaleszczykach **H. J. Kodrębski i Spółka.** (15-26)

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepl. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia	
								od	do
14	6 330	56	— 2 5	97	południowy słaby	po chmurno	niewo śniegu	— 5'0	— 2' 5
15	10 332	17	5 0	100	południowy	pogoda z chmurami	koło przy księżycu	— 5'0	— 2' 5
15	2 332	59	5 2	100	"	po chmurno			

Za rządzącą Drukarni, **Stanisław Gralichowski.**